

Archeologia również zdawałaby się popierać powyższą koncepcję historyków (prace Grewingka, Szukiewicza). Np.: w Łomżyńskim w Dworakach, na Zmudzi w Pakalniszkach, w Prusach Wschodnich w Grunejkach odnaleziono zabytki bronzów wybitnie celtyckich z przed czasów rzymskich<sup>1)</sup>.

Aleksander Guagnini<sup>2)</sup>, kronikarz Litwy z XVI wieku (Włoch z pochodzenia) stawia hipotezę, wywodzącą Litwinów od Cymbrów, pokonanych przez legjony Marjusa i ratujących się ucieczką z Północnej Gallii, aż na wschodni brzeg morza Bałtyckiego. Wzmianka ta posiada raczej charakter legendy. Znow Michalon Litwin („Memuary odnosiaszczijesia k istorji jużnoj Rusi”) przodków Litwinów uważa za rozbitków armii Juljusza Cezara, rozproszonej przez burzę podczas przeprawy do Anglii.

Legendarny charakter posiada i inna również wzmianka o rzymskim pochodzeniu Litwinów. Należy się jej szczególna uwaga ze względu na znaczenie, jakie miała dla dziejów Litwy XVI stulecia. Jan Jakubowski<sup>3)</sup> pochodzenie wzmianki tej przypisuje Długoszowi. Witold Kamieniecki stwierdza natomiast, że pochodzi ona nie z XV stulecia a zrodziła się o sto lat wcześniej i ukazała się po raz pierwszy u pruskiego kronikarza Piotra z Dusburga w pierwszej ćwierci 14 stulecia; powtórzona przez Długosza, oraz innych kronikarzy i historyków XV i XVI stulecia, nabrała dużego rozgłosu.

Uczony wójt wileński, krakowianin z rodu, Augustyn Rotundus, piszący pod kryptonimem Mieskiego, a studujący historję Litwy, opiera się na Długoszu i w r. 1564 w swej „Rozmowie Polaka z Litwinem” stwierdza rzymskie pochodzenia Jagiellonów. Przodkami ich miał być niejaki P. Libon, vel Palemon, który w czasach Nerona wylądował ponoć na litewskim brzegu Bałtyku z towarzyszymi i dał początek rodom książąt litewskich, organizując tu nowe państwo.

J. Jakubowski twierdzi, że potrzeba wieku XV i XVI wydobyła na światło powyższą wzmiankę kronikarską. Chodziło o to, aby w czasie, gdy do pochodzenia przywiązywano tak wielką wagę, elita społeczeństwa litewskiego poszczycić się mogła jeszcze świetniejszą przeszłością heraldyczną, niż szlachta polska. Ówczesne bowiem współzawodnictwo polityczne pomiędzy Litwą a Polską czyniło powstanie podobnej teorii rzeczą aktualną. O wpływie hipotezy powyższej na życie kulturalno-narodowe Litwinów w XVI stuleciu wspomnimy niżej.

Właściwości antropologiczne Litwinów wskazywałyby również na ich pochodzenie środkowo europejskie. Litwini są zasadniczo typem krótkogłowych, podobnie, jak Celtowie i Słowianie. Zaznaczają się przecieź różnice. Pomiar antropologa Olechnowicza<sup>4)</sup> wykazują, że w Suwałszczyźnie typ powyższy jest wybitnym. Natomiast w północnej Litwie zaznaczył się wpływ rasy długogłowców. W. Kamieniecki podaje, że już jeden z najdawniejszych historyków Litwy, Schloezer zauważył ślady Finnów na Żmudzi. Późniejsze badania historyków i archeologów (Szukiewicz, Voigt, v. Brackel i t. p.) potwierdzałyby te spostrzeżenia.

1) Grewingk, „Zur Archäologie des Balticum etc“.

2) Guagnini A. „Lithuaniae Discriptio“.

3) J. Jakubowski „Studja nad stosunkami narodowościowymi na Litwie” 1912.

4) Olechnowicz, „Charakterystyka Antropologiczna Litwinów”. Zbiór Wiad. do Antrop. Kraj. XVIII.



Po przybyciu w dorzecze Niemna przodkowie dzisiejszych Litwinów napotkali w północnej jego części nieliczne plemiona fińskie, wyparte przez nich następnie ku północy i wschodowi. Najwięcej krwi fińskiej mieliby w sobie północni przedstawiciele ludów lettońskich, a więc dzisiejsi Łotysze. Badania J. Talki-Hryncewicza<sup>1)</sup> nad budową czaszki Łotyszów potwierdzają przymieszkę krwi fińskiej. Łotysze są bardziej długogłowcami, niż Litwini. Wykopaliska z epoki kamiennej na obszarach Żmudzi i Inflant są śladami pobytu Finnów na tych ziemiach, jako pra-autochtónów litewskiej krainy.

A zatem pierwiastek biologiczny litewski, typu środkowo-europejskiego, pokrewny Celtom czy Słowianom, bliżej nie zbadany dotychczas, uległ po przybyciu tych ludów nad Bałtyk częściowej krzyżówce z finomongołami.

Następnym bodźcem biologicznym stały się dwukrotne najazdy Skandynawów. Pierwszy o jakieś trzy wieki przed Chrystusem, dokonany przez Gotów, drugi w jakieś 10 stuleci później przez normandzkich Wikingów.

Obie fale najeźdźców opanowały wybrzeże Bałtyku i posuwały się wzdłuż Dźwiny w głąb kraju. Normandowie, przybyli od strony północnej, musieli wylądować gdzieś w okolicy ujścia Dźwiny, posuwając się stamtąd ku wschodowi wzdłuż rzek i zniewalając ludność litewską do opłaty daniny. Ostatnio nawet w Wilnie znaleziono grobowce normandzkie ze świetnie zachowaną uprzężą z palonej skóry, charakterystyczną dla tego ludu. Trzebaby sądzić z tego, że ekspansja skandynawska miała zasięg głębszy, niż pierwotnie sądzono, przekraczając dorzecze Dźwiny i obejmując okolice Niemna.

Z kolei ludy lettońskie przyjąć musiały znaczną domieszkę krwi germańskiej. Szczepy skrzydłowe tych ludów, Prusowie od południa, a przodkowie dzisiejszych Łotyszów od północy, pod naporem kulturalnym i politycznym germanizmu zatracają samodzielność, a Prusowie z czasem i poczucie odrębności plemiennej, asymilując się zupełnie ze światem ducha germańskiego. Z terenów objętych przez współczesną Litwę etnograficzną najwięcej krwi teutońskiej przejęła w siebie Żmudź, najsilniej brana w kleszcze Zakonu Krzyżowego i Kawalerów Mieczowych. Na przełomie XIII i XIV stulecia związek tego kresowego bastjonu zachodniej Litwy z Krzyżakami był szczególnie silny. Od r. 1295 Żmudź płaciła daninę Krzyżakom, a od r. 1316 podpadła na lat kilka nawet zupełnie pod ich władzę. W czasach Kiejstuta znowuż, Krzyżacy, tocząc z Litwą bezustanne boje, wyciskali władzę wielkksiążęcą na wschód, aż po za Kowno (1362 r.), a w r. 1377 doszli do Wilna, gospodarując dowolnie na Żmudzi. Wiele krwi niemieckiej wchłonęła wówczas w siebie nie tylko ziemia Żmudzka, lecz i lud żmudzki.

Wreszcie przychodzi kolej na skrzyżowanie pierwiastka litewskiego ze słowiańskim. Trwająca przez cały wiek XIV i początek XV ekspansja W. Ks. Litewskiego na wschód i południe, a uwieńczona zagarnięciem ziem ruskich, wielokrotnie przestronniejszych od Litwy językowej, odpowiednie do tego stworzyła warunki. Rozległe obszary, wcielone do państwa litewskiego w dorzeczu Dniepru, służyły przede wszystkim, jako

<sup>1)</sup> J. Talko Hrynievicz: „Człowiek na ziemiach naszych“.



zbiornik materiału ludzkiego i dóbr ekonomicznych, używanych ku obronie terytorjów zachodnich, narodowo-litewskich, przed dwustronną nawałą germańską. To też nietylko konie i bydło, lecz i ludzie musieli być przesiedlani na zachód, zarówno dla obsadzania pustkowi, pozostających po najazdach krzyżackich, jak do obrony warowni miejscowych, oraz grodów stołecznych: Wilna i Trok. Wszystkie zapiski kronikarskie powiadają o uprowadzaniu przez wyprawy litewskie masowo ludności ziem, w które zapuszczała Litwa swe zagony.

To samo da się rzec i o pierwiastku lechickim. Uważać należy za rzecz niewątpliwą, że jeszcze przed zbliżeniem z Polską, w ciągu XIII i XIV stulecia, Litwa etnograficzna wchłonęła bardzo znaczne ilości Polaków. Przychodzili oni tam, jako brańcy wojenni, oraz jako dobrowolni osadnicy. Papież Grzegorz IX w piśmie swem z r. 1233 wspomina o licznych zbiegach z Polski, uchodzących przed surowością ówczesnego prawa książęcego na Ruś i do Prus, a więc na terytorjum etnograficznej Litwy<sup>1)</sup>. W sto lat później, za Gedymina (1315—1342), przywileje wielkoksiążęce zachęcają ludność polską do osiadania po grodach litewskich i zajmowania się tam handlem i rzemiosłami. Gedymin wysyłał odpowiednie wezwania do Polski, wskazując nawet drogę, jaką winni ewentualni emigranci polscy do Litwy podążyć, a mianowicie przez Mazowsze<sup>2)</sup>.

Skądinąd napady bezustanne Litwinów wyludniały wprost północne dzielnice Polski, uprowadzając masowo ludność najechnanych ziem. Po między r. 1201 a 1382 Prof. Dr. W. Abraham<sup>3)</sup> nalicza około 20 znaczniejszych najazdów litewskich na Polskę (zanotowanych przez współczesnych), o których wieści doszły do nas. A wiele z nich zginęło w niepamięci? Jako przykłady cytujemy napad Litwinów w r. 1277 na Łęczycę, który według „Rocznika Traskiego” kosztować miał Polskę 40 tys. ludzi, uprowadzonych. Kronikarz pruski Piotr z Dusburga notuje, że w r. 1294 uprowadzono z pod Łęczycy 15 tys. ludzi na Litwę; przytem na każdego Litwina wypadło po 20-stu brańców, a w r. 1323 w napadzie na ziemię Dobrzyńską 10 tys. jeńców polskich poszło w niewolę. Według „Rocznika Małopolskiego” zagon litewski sięgnął w r. 1376 aż po Tarnów i uprowadził 23 tys. jeńców. Pozatem wiele wypraw litewskich, jak np. z lat 1246, 1262, 1350, 1376 upamiętnione zostały wzmiankami kronikarzy w rodzaju „multos captivantes” i t. p., wskazując na wielką mnogość uprowadzonego na Litwę ludu polskiego<sup>3)</sup>. Przytoczone powyżej cyfry nie posiadają, rzecz prosta, literalnego znaczenia. Służą jedynie jako świadectwo niewątpliwe masowego uprowadzania brańców, czyli zabiegu politycznego, stosowanego metodycznie przez najeżdżcę w celu wzmocnienia rzadkiego zaludnienia ziem litewskich, a niszczonego z kolei (jak wskazywaliśmy wyżej) przez najazdy krzyżackie. Prof. Władysław Abraham słusznie zauważa, że wobec nikłej gęstości zaludnienia Litwy ówczesnej prowadzona we wzmiankowany sposób sztuczna „wędrówka narodu” polskiego musiała istotnie wpłynąć na stosunki etnograficzne Litwy, tembardziej, że brańcy wojenni, osiedlani masowo na

1) Theiner, „Monumenta Poloniae et Lithuanie“.

2) Prof. Władysław Abraham, „Polska i Litwa w dziejowym stosunku” 1914 r.

3) Prof. Władysław Abraham, „Polska i Litwa w dziejowym stosunku” 1914 r.



ziemiach książęcych, pielęgnować musieli przez długi czas swe odrębności plemienne i kulturalne, krzewiąc wszczególności doskonalsze metody uprawy roli. Zaznaczyć trzeba, że litewscy książęta o głębszej myśli politycznej, jak np.: Gedymin nie bronili chrześcijanom osiedleńcom praktyk ich wyznania. Wobec legatów papieskich w r. 1324 W. Ks. Gedymin wyrażał w Wilnie życzenia, by jego poddani chrześcijanie każdy po swojemu Boga czcili, „Ruthenes secundum ritum suum, Polonos secundum morem suum”<sup>1)</sup>. Troska Gedymina o potrzeby religijne Polaków w pogańskiej podówczas Litwie świadczy dowodnie, że siła ich liczebna musiała być pokaźna. Nie mogło być zresztą inaczej, wobec forsownej kolonizacji Litwy przez Polaków, dokonywanej najazdami litewskimi i uprowadzaniem tłumem ludności polskiej za Niemen.

Wyrzeczenie powyższe Gedymina nie było pustym dźwiękiem, Piotr Gasztold, wojewoda Wileński, w połowie XIV stulecia, ochrzczony w obrządku łacińskim, sprowadził do Wilna z Polski 14 mnichów franciszkańskich i założył klasztor tego zakonu w Wilnie pod wezwaniem Matki Bożej. Franciszkanie ci zostali wymordowani przez pogan miejscowych podczas nieobecności w stolicy księcia Olgierda. Gasztold wszakże sprowadził na ich miejsce ponownie mnichów. W kilkadziesiąt lat później, w czasie chrztu Litwy, już tylko połowa Wilna była pogańską. Musiało więc być już tam sporo mieszczan polskich-katolików. Jeńcy polscy, osiedlani na Litwie posiadali duszpasterzy Polaków, porywanych również przemocą podczas najazdów litewskich. O faktach uprowadzania duchownych z Polski podczas najazdów świadczą kroniki współczesne, jak Piotra z Dusburga, Janka z Czarnkowa i t. p. Ponadto źródła krzyżackie (Voigt, Codex dipl. Prussicus T. V.) powiadają o licznych kościołach katolickich, zbudowanych na Litwie pogańskiej, w XIV stuleciu przez ludność chrześcijańską, bądź dobrowolnie tam osiadłą, bądź sprowadzaną przemocą. Oczywiście chodzi tu o ludność polską, osiadłą w skupieniach masowo, gdyż w tym tylko wypadku pomyśleć się da tolerowanie nienawistnego dla Litwinów chrześcijaństwa w ich ojczyźnie. O nieprzeartej potrzebie kleru chrześcijańskiego na Litwie, władającego polszczyzną, świadczy najlepiej list Ks. Gedymina, pisany do Franciszkanów saskich z 26 marca 1323 r., w którym władca Litwy prosi o przysłanie do dwu kościołów w Wilnie i Nowogródku, czterech kapłanów, znających języki: polski, żmudzki i ruski (Bunge, 1 c. II Nr. 689).

Wszystkie powyższe świadectwa historyczne są dowodem wiania się do pierwiastka etnograficznego litewskiego, po za innymi, znacznej domieszki krwi polskiej. Jedynie nieznaczna część kolonistów polskich zachowała w biegu dalszych dziejów swą fizjognomję narodową polską. Dotyczy to przeważniej skupień ludności miejskiej, gdzie wpływ kultury polskiej był w następstwie bardziej skondensowany. Natomiast przeważna część wychodźców lechickich, rozrzucona po ogromnych obszarach Litwy wśród ludności litewskiej upodobniła się do tej ostatniej pod względem języka i obyczajów, wchłoniętą została przez pierwiastek autochtoniczny po upływie kilku, czy paru pokoleń. W końcu XIV stulecia znikł bowiem najsilniejszy czynnik, utrzymujący niewątpliwie sepa-

<sup>1)</sup> Napierski T. „Russko-Liwonskije Akty” ,Nr. 67.



ratyzm Polaków ówczesnych na Litwie: wyznanie. Chrześcijańska Litwa dokonała chyżo asymilacji przesiedlonej w poprzednich stuleciach ludności polskiej.

\* \* \*

Krótki przegląd powyższy poucza nas jak wielorakim i różnolitym przymieszkom krwi uległ pierwotny materiał ludzki, w starożytności zwany przez Tacyta „Aestiami”. Na współczesny naród litewski złożyły się zatem najprawdopodobniej pierwiastki: celtycki, fiński, gocko-normandzki, germański, ruski i polski. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że kolejne te bodźce biologiczne przychodziły po sobie w dużych interwallach czasu i nie miały charakteru zalewu pod względem liczebnym. Okoliczności powyższe sprawiają, że wpływ ich nie był gwałtownym, ani w sensie przyrodniczym, ani duchowym. Plemiona lettońskie, przyjmując kolejno coraz to nowe podniety rasowe, miały czas przez długie wieki przetrwać te wpływy i w twardej walce o byt przystosowywać do potrzeb życia. W ten sposób wyrobił się przez selekcję naturalną, już na przełomie średniowiecza, w okresie zbliżenia z Polską, typ plemienny Litwina zwarty, wyrazisty, o cechach fizycznych i duchowych, mimo pierwotnego stanu kultury, dobitnie zaznaczonych. Typ ten ostał się do dziś.

Pod względem antropologicznym Litwin jest naogół krótkogłowcem, podobnie, jak ludy środkowo-europejskie łącznie z Polakami. Przecież w północnej części obszaru etnograficznego cecha ta traci na wybitności. Zjawiają się wpływy rasy fińsko-mongolskiej i ilość długogłowców wzrasta (prace Olechnowicza). W przeciwstawieniu do Słowian zachodnich, a więc i sąsiadów polskich, Litwini posiadają wybitniej rozwinięte kości policzkowe, co się zdaje być również wpływem rasowym fińskim. Odznaczają się również wyższym nieco wzrostem od Polaków. Przeciętny wzrost rekruta z gub. Suwalskiej (w  $\frac{2}{3}$  obszaru swego zamieszkałej przez Litwinów) wykazywał w latach 1890—98 przewyżkę o 2 cm. (165,4 cm. a 167,4 cm.) w porównaniu z innemi gubernjami Królestwa Kongresowego<sup>1)</sup>. Biorąc pod uwagę ludność polską w  $\frac{1}{3}$  obszaru gub. Suwalskiej, należałoby cyfrę tę, gdy chodzi o Litwinów, podnieść jeszcze o jakieś 0,5 cm. Prof. J. Talko-Hryniewicz („Człowiek na Ziemiach Naszych“) utrzymuje, że Żmudzini, biorąc pod uwagę ogół ludności męskiej dorosłej, posiadają wzrost przeciętny 164 cm. Przytem zalicza do nich i mieszkańców Suwalszczyzny. Litwini właściwi, są mieszkańcy Litwy Wschodniej (na wschód od Nieświeży) mają być według tego autora o 2 cm. wyżsi od Żmudzinów, czyli posiadają wzrost przeciętny 166 cm. Postawę mają cięższą, mięsistszą. System kostny i tkanki łącznej dobrze rozwinięty. Właściwości te zdawałyby się świadczyć o wpływach pierwiastka gocko-normandzkiego i germańskiego. Inaczej też kształtuje się system nerwowy Litwinów, niż przedstawicieli rasy sarmackiej: w związku z tem występują różnice wybitne umysłowości i charakteru. Litwin myśli bardzo powoli, systematycznie, ściśle. Zdolności spostrzegawcze rozwinięte ma dobrze; posiada przecież trud-

<sup>1)</sup> Rocznik Polski. Tablice statystyczne. Kraków 1917 roku. Eug. Romer i Ign. Weinfeld.